

MOJA FIRMA



Zabezpieczyć firmę przed cyberatakami

Cyberataki są coraz częstszym i jednym z najważniejszych w skutkach zagrożeniem dla firm korzystających z technologii informatycznych. Ich rozwojowi sprzyja postępujący proces digitalizacji przedsiębiorstw i usług. Jednymi z najpoważniejszych zagrożeń są ataki typu ransomware, DDOS (Distributed Denial of Service) czy phishing. Ochrona przed cyberatakami powinna uwzględniać trzy najbardziej kluczowe elementy: czynnik ludzki, środki organizacyjne i techniczne, a także zgodność z regulacjami i normami prawnymi.



Bartosz Lewszuk

Kierownik Zespołu Bezpieczeństwa Informacji, Chief Information Security Officer (CISO), EFL

Jak więc zabezpieczyć firmę przed cyberatakami?

Podstawowym elementem ochrony przed cyberatakami jest zwiększenie świadomości pracowników na temat zagrożeń w sieci i sposobów ich unikania. Pracownicy są pierwszą linią obrony, ale również najsłabszym ogniwem systemu bezpieczeństwa każdej organizacji. W związku z tym należy regularnie

przeprowadzać szkolenia i testy świadomości z zakresu bezpieczeństwa informacji. Konieczne jest również przestrzeganie najlepszych praktyk związanych z codziennym funkcjonowaniem w cyfrowym świecie:

- nie otwieranie załączników i linków od nieznanych i podejrzanych nadawców
- używanie silnych i unikalnych haseł do różnych kont i usług
- nie podłączanie niezauważonych urządzeń do firmowych sieci teleinformatycznych
- zgłaszanie podejrzanych zachowań do odpowiednich działów w organizacji

Kolejnym ważnym aspektem ochrony przed cyberatakami jest zapewnienie odpowiedniego poziomu zabezpieczeń technicznych i organizacyjnych. Dotyczy to bezpieczeństwa infrastruktury IT, jak również samych danych przetwarzanych przez organizację. W celu podstawowego zabezpieczenia się przed ryzykiem w tym obszarze

należy pamiętać o cyklicznych aktualizacjach systemów operacyjnych na komputerach i urządzeniach mobilnych, aktualizacjach wykorzystywanego w firmie oprogramowania oraz posiadania i aktualizowania oprogramowania antywirus/antymalware. Niezwykle ważne jest również wdrożenie właściwego procesu tworzenia kopii zapasowych (backup), które powinny być również przechowywane w odseparowanym środowisku oraz cyklicznie testowane, aby mieć pewność, że dane przechowywane w kopiach są możliwe do odtworzenia w przypadku wystąpienia incydentu bezpieczeństwa. Kolejnym elementem, który należy uwzględnić jest odpowiednia segmentacja sieci, stosowanie zapór sieciowych (firewall) oraz systemów wykrywania i zapobiegania włamaniom (IDS/IPS). Zgodnie z zasadą wiedzy koniecznej i minimalnych uprawnień, podczas przetwarzania danych ważne jest zapewnienie, aby dostęp do kon-

kretnych danych posiadały tylko właściwe osoby, a poszczególne operacje były wykonywane przez uprawnione do tego osoby.

Także na poziomie europejskim kwestie bezpieczeństwa firm i konieczności uspołnienienia ram prawnych i wymagań w zakresie bezpieczeństwa informacji już od dłuższego czasu są widoczne również na poziomie Unii Europejskiej. Wdrożenie dyrektywy NIS wymagającej od podmiotów świadczących usługi kluczowe dla społeczeństwa i gospodarki zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa informacji, jej druga wersja (NIS2) czy Rozporządzenie o Operacyjnej Odporności Cyfrowej dla rynku finansowego (DORA) w znacznym stopniu pomogą przedsiębiorstwom we wdrożeniu odpowiednich środków mitygujących ryzyko cyberataków, a także pozwolą na skuteczną wymianę informacji o zagrożeniach i incydentach bezpieczeństwa.

OC zawodowe dla niektórych zawodów jest obowiązkowe

Agenci ubezpieczeniowi, księgowi, pośrednicy w obrocie nieruchomościami czy pośrednicy kredytów hipotecznych – to tylko niektóre zawody, które zobligowane są do zawarcia obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Taka polisa zapewnia ochronę ubezpieczeniową przed skutkami finansowymi i prawnymi wyrządzonych szkód i błędów w związku z wykonywaniem czynności zawodowych.

Kary za brak zawodowego OC mogą sięgać nawet 1000 euro, w niektórych przypadkach przepisy ustalają nawet czasowe lub stałe pozbawienie prawa do wykonywania zawodu. Konsekwencje finansowe popełnionych błędów w niektórych branżach mogą sięgać milionów złotych. Nie tylko zobowiązani przez ustawę przedsiębiorcy wybierają polisy zawodowe. Rynek oferuje możliwość szerokiej ochrony dla przedstawicieli wielu branż.

Popełnienie błędu podczas wykonywania czynności zawodowych może nieść ze sobą poważne konsekwencje. Przedstawiciele zawodów, które wiążą się ze szczególną odpowiedzialnością, muszą być odpowiednio zabezpieczeni i posiadać zawodowe OC. Niektórzy, jak np. agenci ubezpieczeniowi, pośrednicy w obrocie nieruchomościami czy księgowi są do tego ustawowo zobligowani. Ich błędy mogą spowodować stratę finansową czy uszczerbek na zdrowiu. Polisa chroni zarówno sprawcę, jak i poszkodowanego.

– Środki z ubezpieczenia zawodowego OC to zabezpieczenie na wypadek popełnienia błędu, w którym poszkodowane zostaną osoby trzecie. W przypadku konieczności wypłaty świadczenia, taka polisa pokryje straty należące się poszkodowanej osobie. Abstrahując od ustawowego obowiązku ubezpieczenia, który ciąży na niektórych zawodach, odpowiednia ochrona przydaje się w wielu branżach. Szkody w pracy zawodowej mogą mieć istotny wpływ

na karierę lub nawet działanie całej firmy. Przykładem może być jeden z naszych klientów, pracujący jako księgowy. W wyniku popełnionego błędu – uchybienia popełnionego w terminowym złożeniu wniosku, utracił możliwość otrzymania dofinansowania z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W konsekwencji w przypadku braku polisy OC zawodowego musiałby wypłacić aż 30 000 zł odszkodowania z własnej kieszeni – mówi Elżbieta Woźniak-Sitek, kierowniczka Biura Likwidacji Szkód Osobowych i Odpowiedzialności Cywilnej w TUZ Ubezpieczenia.

Duża presja czasowa na pośrednikach kredytowych

Błędy zdarzają się każdemu. Nawet profesjonalistom w ich dziedzinach. Wykonywanie zawodu podwyższonego ryzyka wiąże się z ogromną odpowiedzialnością wobec osób trzecich. Przykładem

zawodu obecnie narażonego na błędy są pośrednicy kredytów hipotecznych. W związku z dużą liczbą wniosków z programu Kredyt 2 proc. już ponad 90,3 tys. osób złożyło wnioski o udzielenie dofinansowanego kredytu. Do tej pory podpisano aż 40,8 tys. umów. Łączna kwota bezpiecznych kredytów to ponad 16,5 mld zł. To powoduje presję czasową w tym zawodzie, a kwoty jakie się pojawiają są nie tylko duże, ale też są często całymi oszczędnościami wnioskujących. To wpływa na determinację w dochodzeniu odszkodowania za popełnione błędy.

Agenci ubezpieczeniowi to klienci... ubezpieczycieli

Agent ubezpieczeniowy (i agent oferujący ubezpieczenia uzupełniające) wykonujący czynności agencyjne na rzecz więcej niż jednego zakładu ubezpieczeń odpowiada za szkody powstałe z tytułu wykonywania tych czynności wyrządzone klientowi lub osobie uprawnionej z umowy ubezpieczenia lub umowy gwarancji ubezpieczeniowej.

– Niedochowanie należytej staranności w wykonywaniu czynności agencyjnych może skutkować powstaniem straty majątkowej po stronie klienta agenta, a w konsekwencji może skończyć się roszczeniem do agenta o naprawienie powstałej szkody – przestrzega Katarzyna Ziembicka – główny specjalista ds. ubezpieczeń korpo-

racyjnych w TUZ Ubezpieczenia. – Na przykład wystawienie polisy ubezpieczenia wbrew udokumentowanym oczekiwaniom klienta może skutkować powstaniem odpowiedzialności odszkodowawczej, w wyniku odmowy uznania przez TU odszkodowania z zawartej umowy ubezpieczenia – dodaje ekspertka.

Kary za brak OC zawodowego bywają dotkliwe

Brak ubezpieczenia zawodowego oznacza konieczność pokrycia kosztów odszkodowań i naprawienia szkód z własnych środków w przypadku wyrządzenia szkód



Ubezpieczenie Odpowiedzialności Cywilnej z tytułu wykonywania zawodu chroni biznes przed finansowymi i prawnymi konsekwencjami za szkody powstałe wskutek błędów popełnionych w związku z wykonywaniem czynności zawodowych.



Popętnienie błędu podczas wykonywania czynności zawodowych może nieść ze sobą poważne konsekwencje.

Przedstawiciele zawodów, które wiążą się ze szczególną odpowiedzialnością, muszą być odpowiednio zabezpieczeni i posiadać zawodowe OC.

osobom trzecim. Brak obowiązkowego OC wiąże się też z konsekwencjami prawnymi. W zależności od wykonywanej pracy kary mogą się różnić. Mogą to być np. nagany, upomnienia czy kary finansowe. W niektórych przypadkach przepisy ustalają nawet czasowe lub stałe pozbawienie prawa do wykonywania zawodu, a w bardzo szczególnych sytuacjach ograniczenie wolności.

– Zakres kar, którymi skutkuje nieposiadanie obowiązkowego OC zawodowego jest niejednorodny. Przykładowo, kara nałożona na agenta nieruchomości może wynieść od dwukrotności do pięciokrotności przeciętnego wynagrodzenia naliczanego na podstawie danych GUS. W przypadku agenta ubezpieczeń kara może wynieść 1000 euro, a księgowemu, oprócz grzywny, może grozić nawet kara pozbawienia wolności – dodaje Maciej Tokarski, menedżer ds. ubezpieczeń MSP w TUZ Ubezpieczenia.

OC Zawodowe nie tylko dla spełnienia obowiązku

Typowym przykładem zawodów, w których ryzyko zawodowe jest duże są lekarze czy prawnicy, którzy w wyniku pomyłki mogą narazić innych na poważne konsekwencje – odpowiednio medyczne lub prawne. Przedstawiciele wielu zawodów w Polsce zobowiązani są do posiadania ubezpieczenia zawodowego OC. Jednak brak ustawowego obowiązku nie powinien decydować o rezygnacji z odpowiedniej polisy. Ubezpieczenie Odpowiedzialności Cywilnej z tytułu wykonywania zawodu chroni biznes przed finansowymi i prawnymi konsekwencjami za szkody powstałe wskutek błędów popełnionych w związku z wykonywaniem czynności zawodowych. Odpowiednia ochrona ubezpieczeniowa zwiększa też wiarygodność i prestiż firmy. Kary za brak zawodowego OC mogą sięgać nawet 1 tys. euro, ale konsekwencje finansowe popełnionych błędów w niektórych branżach mogą sięgać milionów złotych.

Zawody, w których OC zawodowe jest obowiązkowe:

- agenci ubezpieczeniowi,
- pośrednicy w obrocie nieruchomościami,
- pośrednicy kredytów hipotecznych,
- księgowi – w przypadku wykonywania usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych,
- prawnicy.

A także:

- lekarze, weterynarze, pielęgniarki i farmaceuci,
- architekci i inżynierowie budowlani,
- adwokaci, radcy prawni i notariusze,
- rzecznicy patentowi.



iKonto Biznes
z Kartą z Plusem

ODJAZDOWO ZYSKUJESZ I TANIEJ TANKUJESZ



do **2900** zł premii
dla firmy

Na kwotę zysku 2900 zł składają się: 400 zł na start, do 1500 zł premii za regularne bankowanie i do 1000 zł zwrotu za paliwo z kartą z Plusem, w ramach opisanych niżej promocji. Pełna informacja o rachunku iKonto Biznes oraz opłatach i prowizjach związanych z jego prowadzeniem i korzystaniem z firmowych kart debetowych (Tabela opłat i prowizji bankowych dla rachunku iKonto Biznes), Regulamin Kart debetowych dla Klientów Biznesowych Alior Bank SA, Regulamin promocji „1500 zł dla firm” dla Posiadaczy Rachunku iKonto Biznes lub Rachunku 4x4 – edycja 3, Regulamin promocji „Plusy Karty z Plusem”, Regulamin promocji „400 zł na start” oraz Regulamin prowadzenia rachunków rozliczeniowych i lokat dla przedsiębiorców i innych podmiotów przez Alior Bank SA z siedzibą w Warszawie dostępne są na www.aliorbank.pl. Informacja handlowa według stanu na 4.01.2024 roku. Alior Bank SA, ul. Łopuszańska 38D, 02-232 Warszawa.

ZWROT NADPŁATY VAT TAKŻE NA PODSTAWIE PARAGONÓW

Prawo unijne sprzeciwia się praktyce polskich organów podatkowych, które odmawiają przedsiębiorcom możliwości skorygowania zapłaconej zawyżonej stawki VAT z tego powodu, że świadczyli usługi konsumentom i wystawili jedynie paragony – taką opinię 16 listopada wydała Juliane Kokott, rzecznik Trybunału Sprawiedliwości UE.

Robert **Nogacki**

radca prawny, partner zarządzający,
Kancelaria Prawna Skarbiec

Fiskus twierdzi, że zwracając VAT bezpodstawnie wzbogacałby przedsiębiorców
Opinia rzecznik TSUE powinna przypieczętować ostatecznie rozstrzygnięcie sporu toczącego od lat między polskimi przedsiębiorcami a organami podatkowymi. Chodzi o sprzedaż towarów lub usług z jak się później okazało zawyżonymi stawkami VAT. Przedsiębiorcy, dowiadując się, że należna była niższa stawka, występowali do fiskusa o zwrot nadpłaconego nienależnie podatku. Fiskus odmawiał, powołując dwa koronne argumenty: to nie przedsiębiorcy mogą wystąpić o zwrot a osoby, które zapłaciły zawyżony podatek, a więc konsumenci, tyle że przedsiębiorcy nie mają możliwości ustalić, kto płacił, bo nie wystawiali imiennych faktur, a jedynie paragony fiskalne. Poza tym korekty można dokonać jedynie na podstawie faktury. Skarbowka odmawiała więc przedsiębiorcom prawa do korekt deklaracji i zwrotów nadpłaconego VAT, bo stanowiłoby to dla nich, jej zdaniem, bezpodstawnie wzbogacenie.

Organy mówiły jedno, a potem drugie

Przed unijny Trybunał Sprawiedliwości trafiła sprawa polskiej spółki jawnej, która na początku 2016 r. złożyła korekty deklaracji VAT za rozliczenia z lat 2012 – 2014. Trudniła się świadczeniem usług związanych z rekreacją, które miały podlegać 8 proc. stawce VAT. Natomiast spółka pobierała 23 proc. VAT. Przedsiębiorca wskazał, że pobierał taką stawkę, bo taka wynikała z interpretacji podatkowych wydawanych przez organy. Dopiero gdy te same organy zmieniły swoje stanowisko, uznając, że właściwą jest jednak stawka 8 proc., wówczas spółka zdecydowała dokonać korekt

rozliczeń podatkowych, która wykazała nadpłatę w należnym VAT.

Obawa organów o nienależne przysporzenie

Naczelnik urzędu skarbowego odmówił stwierdzenia nadpłaty, bo ustawa o VAT dopuszcza taką korektę jedynie w przypadku potwierdzenia korygowanej transakcji fakturą VAT. Również wspomniane już rozporządzenie ws. kas rejestrujących nie zawiera przepisów, które regulowałyby postępowanie korygujące w sytuacji, gdy sprzedaż została dokonana na rzecz nieprowadzących działalności gospodarczej osób fizycznych i zaewidencjonowana jedynie na takiej kasie. Naczelnik US stał na stanowisku, że zwrot w takich okolicznościach sprzedającemu, pobranego przez niego od konsumentów w wyższej wysokości i odprowadzonego do urzędu VAT, stanowiłby dla tego przedsiębiorcy nienależne przysporzenie.

Brak w przepisach nakazu dowodzenia prawidłowej stawki wyłącznie na podstawie faktury

W 2018 r. spółka wygrała przed Wojewódzkim Sądem Admini-

”
Rzecznik TSUE wskazała więc, że organy podatkowe nie mają racji, że w przypadku pobrania zbyt wysokiej stawki VAT konieczna jest zmiana podstawy opodatkowania. Kwota wydana przez kupującego i otrzymana przez sprzedającego jest nadal taka sama. Jedynie VAT w niej zawarty został błędnie ustalony.

stracyjnym w Bydgoszczy, który uznał, że obowiązek dokonania korekty VAT w przypadku stwierdzenia błędu w rozliczeniach wynika wprost z ustawy. Brak przy tym w przepisach regulacji, która zakazywałaby dowodzenia istnienia błędu na podstawie dokumentów innych niż faktura. Organ wniósł skargę do NSA, który o rozstrzygnięcie tej kwestii zwrócił się do TSUE.

To strony transakcji godzą się na ostateczną cenę sprzedaży
Rzecznik TSUE zwróciła uwagę, że art. 73 unijnej dyrektywy VAT wyraźnie stwierdza, iż podstawa opodatkowania tym podatkiem obejmuje wszystko, co stanowi zapłatę za usługę, a którą otrzymał lub ma otrzymać sprzedający. To strony transakcji uzgadniają ostateczną jej cenę, kupujący zgadza się na nią lub nie.

Jeśli sprzedający zastosuje za niską stawkę VAT, to będzie zobowiązany do uregulowania podatku w prawidłowej wysokości. Nieprawidłowy w tym zakresie pobór VAT stanowi więc ryzyko sprzedającego i jest kwestią prawa cywilnego. Jeśli się okaże, że zastosował zbyt wysoką stawkę VAT, to ponownie jest to kwestia prawa cywilnego i ryzyka po stronie usługobiorcy, czy w związku z tym sprzedający obniży swoje świadczenie.

Tak czy inaczej państwo swój podatek dostaje

Ewentualne błędy obliczeniowe stron transakcji przy ustalaniu ostatecznej ceny sprzedaży nie mają wpływu na obowiązek podatkowy wobec państwa. Należny temu państwu VAT jest zawarty w uzgodnionej cenie, nawet jeśli strony zatają przed organami podatkowymi transakcję, by uniknąć opodatkowania VAT. W sytuacji wykrycia nieprawidłowości przepisy i tak zobowiązują do zapłaty VAT.

Klienci mogą domagać się od sprzedających zmniejszenia ceny, a sprzedający zwrotu nadpłaconego podatku

Rzecznik TSUE wskazała więc, że organy podatkowe nie mają racji, że w przypadku pobrania zbyt wysokiej stawki VAT konieczna jest zmiana podstawy opodatkowania. Kwota wydana przez kupującego i otrzymana przez sprzedającego jest nadal taka sama. Jedynie VAT w niej zawarty został błędnie ustalony. Do zmiany podstawy opodatkowania dojdzie w sytuacji, gdyby doszło do zmniejszenia ceny sprzedaży w oparciu o przepisy prawa cywilnego. Podsumowując, rzecznik stwierdziła, że w ramach systemu VAT, sprzedający, który wpłacił VAT organom podatkowym w zbyt wysokiej wartości, może domagać się zwrotu nadwyżki. Z drugiej strony kupującemu przysługuje uprawnienie wniesienia przeciw takiemu sprzedającemu powództwa cywilnego o zwrot nienależnie pobranego od niego świadczenia. Takie prawo przysługuje w przedmiotowej sprawie klientom spółki. Organ nie mogą więc odmawiać należnego tej spółce prawa. Tylko gdy wyegzekwowanie roszczenia od sprzedającego byłoby niemożliwe lub nadmiernie utrudnione, np. z powodu jego niewypłacalności, wówczas klienci mogliby skierować je bezpośrednio do organów podatkowych.

Korekta deklaracji a brak faktury VAT, polski rząd nie ma racji

Co do możliwości korygowania złożonych przez podatnika deklaracji VAT w przypadku braku faktury VAT, rzecznik TSUE wskazała, że unijna dyrektywa VAT nie zawiera żadnych regulacji w tym przedmiocie, podobnie zresztą jak w kwestii korygowania deklaracji w oparciu o fakturę. Brak tych uregulowań sprawia, że zasady tych korekt leżą w kompetencji państw członkowskich UE.

”
Wbrew temu, co twierdzi polski rząd, zasada skuteczności wymaga, aby była możliwość skorygowania błędnie zadeklarowanego zobowiązania VAT do wartości rzeczywiście należnej.

Jednak wbrew temu, co twierdzi polski rząd, zasada skuteczności wymaga, aby była możliwość skorygowania błędnie zadeklarowanego zobowiązania VAT do wartości rzeczywiście należnej. Zwrot nadpłaty nie prowadzi w tych okolicznościach do bezpodstawnego uprzywilejowania podatnika ze szkodą dla Skarbu Państwa. Rzecznik wskazała na przepisy polskiej Ordynacji podatkowej – art. 81 §1, zgodnie z którym podatnikom przysługuje prawo do skorygowania złożonej deklaracji, oraz art. 72, który m.in. w §1 stanowi, że za nadpłatę podatku uważa się kwotę nadpłaconego podatku, jak i pobranego przez płatnika nienależnie lub w wysokości większej od należnej. Stwierdziła więc, że jeśli polskie prawo w praktyce nie przewiduje możliwości skorygowania deklaracji podatkowej i ubiegania się o zwrot nadpłaty, to takie roszczenie wynika z prawa Unii Europejskiej.

W zakresie bezpodstawnego wzbogacenia

Firma, która – konkurując na rynku ze spółką – stosowała by w odróżnieniu od niej prawidłową, niższą stawkę VAT, znajdowałaby się w znacznie lepszej





„
Jeśli sprzedający zastosuje za niską stawkę VAT, to będzie zobowiązany do uregulowania podatku w prawidłowej wysokości. Nieprawidłowy w tym zakresie pobór VAT stanowi więc ryzyko sprzedającego i jest kwestią prawa cywilnego.

wyższy, niż mu się należał, samo staje się beneficjentem bezpodstawnego wzbogacenia.

Państwo chce się bezpodstawnie wzbogacać, podczas gdy to ono było sprawcą błędu

Podsumowując, nawet jeśli przyjąć, że przedsiębiorca miałby się bezpodstawnie wzbogacić odzyskaniem nadpłaconego podatku, to powstaje pytanie, czy państwo polskie może zatrzymać podatek, który jest mu nienależny. Rzecznik TSUE przywołała zasadę użytą niedawno przez Trybunał, która stanowi, że nikt nie może powoływać się na własne bez-

prawne zachowanie. Nie można dopuścić do tego, by ktoś czerpał korzyści ekonomiczne ze swojego sprzecznego z prawem działania. A to polskie organy podatkowe najpierw wskazywały spółce, że ma stosować wyższe, 23 proc. stawki VAT. Państwo polskie nie może więc powoływać się na bezpodstawnie wzbogacenie przedsiębiorcy, który działał w dobrej wierze, stosując stawki opodatkowania wskazane przez organy, podczas gdy samo chce zatrzymać nienależny mu podatek, jednocześnie będąc jedynym winnym nieprawidłowości.

Rzecznik TSUE zaleciła więc Trybunałowi, by ten odpowiedział Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu, że unijna dyrektywa VAT sprzeciwia się praktyce polskich organów podatkowych, które uniemożliwiają przedsiębiorcom skorygowanie deklaracji VAT tylko dlatego, że świadczący sprzedaż na rzecz konsumentów, i którą dokumentowali jedynie paragonem fiskalnym (Sprawa C-606/22, dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Bydgoszczy przeciwko B. sp. z o.o., dawniej B. sp. j., przy udziale rzecznika małych i średnich przedsiębiorców).

Jeśli Trybunał Sprawiedliwości UE przychyli się do opinii rzecznika TSUE, jego wyrok będzie dla

polskich przedsiębiorców stanowić silną podstawę domagania się zwrotu nadwyżki podatku od towarów i usług odprowadzonego do skarbowki wskutek stosowania zawyżonej stawki VAT, nawet w przypadku nieposiadania faktury. Przedsiębiorcy będą mogli zrewidować swoje rozliczenia nawet ponad 5 lat wstecz, bowiem zgodnie z art. 70 §1 Ordynacji podatkowej, zobowiązania podatkowe przedawniają się z upływem 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności podatku.

„

Przedsiębiorcy będą mogli zrewidować swoje rozliczenia nawet ponad 5 lat wstecz, bowiem zgodnie z art. 70 §1 Ordynacji podatkowej, zobowiązania podatkowe przedawniają się z upływem 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności podatku.

pozycji, mogąc zaferować niższą cenę. A nawet gdyby oferowała cenę tę samą, wówczas osiągałaby większy zysk niż spółka. Nie broni się więc argument, jakoby spółka była w tych okolicznościach beneficjentem bezpodstawnego wzbogacenia. W takich sytuacjach jak omawiana, gdy końcowi konsumenci nie są trak-

towani jako właściwi podatnicy, są nimi bowiem przedsiębiorcy sprzedający towar lub usługę, podatek pobrany w zawyżonej wysokości pozostaje w rękach państwa. A polska ustawa o VAT przyznaje temu państwu prawo do podatku w niższej wysokości. Zatem w rzeczywistości to państwo, które zatrzymuje podatek

REKLAMA

OTWÓRZ SIĘ NA KORZYŚCI

i wybierz leasing z gwarancją
de minimis BGK

- ✓ zapłacisz niższe raty w porównaniu do oferty standardowej
- ✓ uzyskasz wyższą kwotę leasingu
- ✓ sfinansujesz niestandardowe przedmioty
- ✓ szybko sfinalizujesz transakcję

Zaufało nam wielu klientów - realizujemy 80% umów leasingu z gwarancją de minimis BGK na rynku*

Gwarancja de minimis BGK może objąć do 80% kwoty finansowania, maks. 800 tys. EUR dla jednej transakcji. O gwarancję mogą się ubiegać mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa. Maks. okres gwarancji to 120 mies.

*Na podstawie komunikatu BGK o liczbie udzielonych gwarancji na 30.11.2023 r.

Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego.

millennium-leasing.pl

infolinia 801 681 188

(opłata za połączenie zgodna z cennikiem danego operatora)

Millennium
leasing

KSeF w branży TSL: martwy twór czy rewolucja?

Po wielu latach przygotowań Krajowy System eFaktur w końcu stanie się powszechny, a pierwsza grupa firm zostanie zobowiązana do korzystania z KSeF w lipcu 2024 roku. Cyfryzacja faktur ma za zadanie usprawnić przepływ dokumentacji, zmniejszyć koszty ich procesowania i zwiększyć bezpieczeństwo. W branży TSL elektroniczny obieg dokumentów mógłby pomóc w eliminacji jednej z największych bolączek branży, czyli długich terminów płatności.



Agnieszka Nosal

Marketing&Sales Area Leader,
Transcash.eu

Krajowy System eFaktur (KSeF) to nazwa platformy dla podatników VAT, stworzonej z myślą o wystawianiu faktur strukturyzowanych drogą elektroniczną. Faktura strukturyzowana to dokument cyfrowy w formacie .xls generowany za pośrednictwem rządowej platformy, co odróżnia go od standardowych faktur elektronicznych wysyłanych kontrahentom mailem w ramach prywatnej korespondencji. Przedsiębiorcy zyskali możliwość wystawiania faktur strukturyzowanych już w 2022 roku, jednak było to rozwiązanie dobrowolne, towarzyszące standardowym rozliczeniom. 1 lipca 2024 roku korzystanie z platformy KSeF stanie się obowiązkowe dla dużych firm,

a 1 stycznia 2025 roku również małe i średnie przedsiębiorstwa będą zobligowane do wystawiania faktur za jej pośrednictwem.

Zyska rząd i przedsiębiorcy

Centralizacja procesu rejestracji faktur, któremu służy platforma KSeF, ma przede wszystkim uszczelnić polski system podatkowy i zmniejszyć tzw. lukę VAT. Korzyści dla państwa są więc oczywiste, ale system to również sporo ułatwień dla jego użytkowników, czyli przedsiębiorców. Wśród nich znajduje się skrócenie podstawowego terminu zwrotu podatku VAT z 60 do 40 dni, przyspieszenie obiegu faktur czy automatyzacja procesów księgowych.

Użytkownicy KSeF nie będą musieli również przysyłać Jednolitego Pliku Kontrolnego, a wystawiane przez nich faktury mają być przechowywane w systemie przez 10 lat, co zdecydowanie ułatwi proces archiwizacji. Korzystanie z KSeF i wdrożenie go w codzienność firmy będzie wymagało zmian technologicznych i szkoleń, ale wszystko wskazuje na to, że przedsiębiorców czeka zmiana w dobrą stronę.

Plaga późnych płatności w branży TSL

Wprowadzenie KSeF to szansa na zwalczenie jednego z największych problemów branży TSL, czyli długich terminów płatności. Ma on związek ze specyfiką sektora, w którym zdecydowana większość zleceń ma charakter międzynarodowy. To oznacza, że dokumenty przewozowe, będące podstawą rozliczenia, również docierają do firmy z opóźnieniem i w praktyce to właśnie termin ich wpływu wyznacza początek odliczania terminu płatności. W związku z tym do pierwotnego terminu płatności zwykle trzeba doliczyć od kilku do nawet kilkunastu dni, a to nie koniec. W niektórych firmach stosuje się sztywne terminy wysyłki przelewów, np. w konkretne dni tygodnia lub miesiąca, co skazuje przewoźnika na jeszcze dłuższe oczekiwanie na płatność. Jak tłumaczy Agnieszka Nosal, takie praktyki to domena dużych zleceniodawców, którzy wykorzystując swoją dominującą pozycję, są w stanie wymusić na przewoźniku warunki korzystne dla siebie. Dla przewoźnika przymus czekania na pieniądze ma oczywiście, negatywne konsekwencje, od opóźnień zapłaty własnych zobowiązań po ryzyko powstania długów i problemów, które stwarzają. Długi czas oczekiwania na płatność to nie jedyny problem związany z papierowymi rozliczeniami. Zlecenia transportowe często zawierają zapisy narzucające termin dostarczenia faktury i innych dokumentów, którego niedotrzymanie powoduje naliczanie kar umownych.

KSeF nie zmieni zwyczajów branży

Obowiązkowa cyfryzacja faktur to szansa na usprawnienie i przyspieszenie obiegu dokumentów – faktura wystawiona w konkretnym dniu automatycznie trafia do odbiorcy, więc data wpływu równa się dacie odliczenia terminu płatności. Tyle teorii – w praktyce zastosowanie tej procedury wymaga zgody obu stron. KSeF jest platformą do wystawiania faktur i pozwala na ich odbiór tą samą drogą, pod warunkiem że płatnik faktury wyrazi na to zgodę. Jeśli tego nie zrobi, fakturę wystawioną za pośrednictwem platformy trzeba mu dostarczyć inaczej, na przykład mailem lub pocztą. Wszyscy płatnicy podatku VAT będą więc zobligowani do wystawiania faktur za pośrednictwem systemu, ale ich odbiór tą samą drogą jest całkowicie dobrowolny. Biorąc pod uwagę, że w branży TSL zdecydowana większość rozliczeń z płatnikami nadal odbywa się na papierze, trudno przypuszczać, że rządowa platforma wymusi zmianę tych zwyczajów.

e-CMR to przełom w cyfryzacji transportu?

O stosunku branży TSL do płatności elektronicznych najlepiej świadczy niewielka popularność elektronicznych listów przewozowych. Choć z e-CMR można korzystać już od czterech lat, zapisy ustawy o transporcie drogowym i ustawy prawo przewozowe nadal nie regulują jego funkcjonowania w polskim prawie. W teorii przewoźnicy mogą więc stosować elektroniczny list przewozowy, ale w praktyce nadal muszą wo-

zić ze sobą plik papierowych dokumentów.

Problemy z e-CMR to jednak nie tylko polska specyfika – zgodnie z szacunkami, elektroniczne listy przewozowe stanowią zaledwie 1 proc. wszystkich stosowanych przez przewoźników. Ten stan rzeczy ma jednak ulec zmianie już w sierpniu 2021 roku, gdy w życie wejdzie Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2020/1056 z 15 lipca 2020 roku w sprawie elektronicznych informacji dotyczących transportu towarowego (Electronic Freight Transport Information, w skrócie eFTI). Na jego mocy wszystkie organy kontroli działające na terenie UE będą musiały mieć możliwość odbierania elektronicznych informacji dotyczących transportów oraz będą zobowiązane do akceptowania cyfrowych wersji dokumentów przewozowych. Dzięki temu wożenie papierowej dokumentacji nie będzie konieczne, a cały proces obiegu dokumentacji zostanie zcyfrowany. Korzyści z tego rozwiązania są tożsame z tymi, które powinien przynieść KSeF – oszczędność czasu, redukcja kosztów związanych z przygotowaniem i przechowywaniem papierowych dokumentów, większa kontrola nad ich przepływem, a docelowo również szybsze płatności.

2024 rok będzie więc czasem próby dla branży transportowej, która do tej pory nie była chętna na cyfryzację. Jeśli wdrożenie nowych przepisów realnie wpłynie na usprawnienie płatności w sektorze, czeka nas jedna z największych rewolucji we współczesnej historii branży TSL.

Dostarczamy innowacyjne rozwiązania

Współpraca z klientami biznesowymi to kluczowy element strategii Alior Banku. Poprzez ciągłe dostarczanie innowacyjnych rozwiązań stajemy się nie tylko miejscem zaspokajania bieżących potrzeb finansowych przedsiębiorców, ale także partnerem wspierającym ich rozwój i sukces w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu makroekonomicznym.



Rafał Kamiński

dyrektor Działu Usług Dodanych Klienta Biznesowego, Alior Bank

Jedną z aktualnych promocji w Alior Banku jest oferta „400 zł na start”, w ramach której klienci, którzy prowadzą jednoosobową działalność gospodarczą i otworzą iKonto Biznes, mogą liczyć na 400 zł premii na dobry start. Nagrodę otrzymają firmy, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed założeniem iKonta Biznes nie posiadały w Alior Banku żadnego produktu dla przedsiębiorców oraz składając wniosek internetowy o iKonto Biznes, użyją kodu promocyjnego PROMO400.

Wniosek internetowy w ramach promocji można złożyć do 31 stycznia 2024 r. Kod promocyjny dostępny jest dla 3000 pierwszych klientów. Nagradzane są również wybrane transakcje. Dodatkowa premia zostanie wypłacona klientowi, który wykona czynności określone w regulaminie promocji „1500 zł dla firm” dla Posiadaczy Rachunku iKonto Biznes lub Rachunku 4x4 – edycja III. Jej maksymalna wysokość wynosi 1500 zł w okresie pierwszych 12 miesięcy od dnia otwarcia rachunku. Premia wypłacana jest w cyklach miesięcznych, nie więcej niż

Warunki współpracy

Należy także spełnić warunki uczestnictwa w promocji

125 zł w każdym miesiącu trwania promocji, tylko w okresie pierwszych 12 miesięcy od przystąpienia do niej, wliczając w to miesiąc przystąpienia do promocji.

125 zł w każdym miesiącu trwania promocji, tylko w okresie pierwszych 12 miesięcy od przystąpienia do niej, wliczając w to miesiąc przystąpienia do promocji.

„Plusy Karty z Plusem”

Druga akcja promocyjna, która potrwa z kolei do końca marca 2024 roku to „Plusy Karty z Plusem”. W jej ramach Alior Bank zwróci przedsiębiorcom nawet 1 tys. zł (do 200 zł miesięcznie) za zakupy na stacjach paliw opłacone kartą debetową Mastercard z Plusem. Wystarczy, że spełnią oni określone warunki, czyli w danym miesiącu rozliczeniowym dokonają transakcji bezgotówkowych lub gotówkowych na kwotę 500 zł (łącznie wszystkimi kartami z Plusem wydanymi do rachunku firmowego) i wykonają minimum jeden przelew do ZUS lub US. Po spełnieniu wymogów klient może liczyć na

zwrot w każdym z pięciu kolejnych miesięcy rozliczeniowych od momentu zawarcia umowy o kartę z Plusem.

Oprócz tego Alior Bank do końca marca 2024 r. będzie opłacał składkę za jedną Umowę ubezpieczenia NNW oraz opieki zdrowotnej. Propozycja skierowana jest do przedsiębiorców, którzy przed lub w okresie przystąpienia do promocji zawarli za pośrednictwem banku umowę ubezpieczenia. Bank zapłaci w danym miesiącu objętym promocją jedną składkę ubezpieczeniową, jeżeli w poprzednim miesiącu kalendarzowym firma wykona minimum 10 transakcji bezgotówkowych jedną z kart z Plusem. Co więcej, przedsiębiorcy, którzy zamówią firmową kartę debetową Mastercard z Plusem w trakcie trwania promocji, aż do końca 2024 r. nie zapłacą miesięcznych opłat za korzystanie z niej.

Wyższy limit przychodu dla działalności nierejestrowanej w 2024 roku

Zgodnie z ustawą Prawo przedsiębiorców podatek nie musi rejestrować swojej działalności, jeśli miesięcznie osiąga z niej przychody niższe niż 75 proc. płacy minimalnej. W 2024 roku limit ten zwiększy się dwa razy.



Piotr **Juszczyk**

główny doradca podatkowy, inFakt

Działalność nierejestrowana jest korzystna dla podatnika, ponieważ cechuje się minimalną ilością formalności oraz brakiem konieczności opłacania składek ZUS. Podlega ona opodatkowaniu i rozliczeniu w zeznaniu rocznym według skali podatkowej. W przypadku, gdy podat-

nik osiąga dochód tylko z działalności nierejestrowanej, to w 2023 r. nie zapłaciłby podatku, ponieważ kwota wolna wynosi obecnie 30 tys. zł.

W 2024 r. kwota wynagrodzenia minimalnego wzrośnie dwa razy, pierwszy raz od stycznia – do 4 242 zł, a drugi raz od 1 lipca do kwoty 4 300 zł. Oznacza to, że przez pierwsze półrocze miesięczny przychód z działalności nierejestrowanej nie może być większy niż 3 181,15 zł. W drugim półroczu nie może przekroczyć miesięcznie 3 225 zł. W konsekwencji w przyszłym roku będzie można zarobić nawet 38,4 tys. bez rejestrowania działalności. Trzeba jednak pamiętać o limitach miesięcznych, które mogą



być barierą dla prowadzenia takiego biznesu.

W Sejmie jednak jest przygoto-

wany projekt zmiany limitu przychodu 75 proc. minimalnego wynagrodzenia miesięcz-

nie na roczny limit wynoszący dziewięciokrotność minimalnego wynagrodzenia. Jest to więc odpowiednik dwunastokrotności minimalnego wynagrodzenia i współczynnika 75 proc.

Projektowana zmiana ma na celu wprowadzenie rocznej, a nie miesięcznej, kwoty przychodu, do wysokości której możliwe jest prowadzenie tzw. działalności nieewidencjonowanej. Taka zmiana byłaby korzystna dla podatników. Wyobraźmy sobie osobę, która wytwarza wyroby w długim czasie, a następnie w krótkim czasie je sprzedaje. W konsekwencji może okazać się, że przy dzisiejszych przepisach przekroczy limit miesięczny. Jednak, gdyby limit był liczony rocznie, to nie zostałby przekroczony. Z pewnością taka zmiana przyczyniłaby się do zwiększania aktywności wielu osób podejmujących drobną działalność zarobkową.

Cyberzagrożenia w 2024 roku

W 2024 możemy się spodziewać intensyfikacji zagrożeń cyberprzestępczych na wielu frontach. Eksperci ds. cyberbezpieczeństwa ostrzegają m.in. przed eskalacją ataków typu ransomware, wykorzystujących inteligentne urządzenia, technologie AI i wymierzonych w użytkowników Androida. – Nowe technologie stwarzają przestępcom nowe możliwości. Przed nami rok, w którym skuteczność działań w dziedzinie cyberbezpieczeństwa firm i użytkowników prywatnych będzie jeszcze większym wyzwaniem – podkreślają specjaliści.

Ransomware: więcej wymuszeń, wyższe okupy, ci sami gracze

Na podstawie obserwacji i danych z 2023 r. eksperci ds. cyberbezpieczeństwa prognozują, że w 2024 r. cyberprzestępcy specjalizujący się w atakach typu ransomware (bazujących na oprogramowaniu blokującym dostęp do systemów i wymuszeniach okupu w zamian za przywrócenie go) będą coraz bardziej aktywni. Można spodziewać się także, że ich żądania staną się jeszcze bardziej agresywne. Jednocześnie z analiz wynika, że największe grupy wykorzystujące ransomware, będą koncentrować się na poszerzaniu strefy swoich wpływów i „rekrutacji” kolejnych, doświadczonych cyberprzestępców. Dlatego eksperci raczej nie spodziewają się pojawienia ważnych, nowych grup o tej specjalizacji w 2024 roku.

– W 2024 roku zagrożenia związane z ransomware, wymierzone przede wszystkim w firmy i róż-

ne organizacje, osiągną nowy poziom złożoności oraz szkodliwości. Ewolujące taktyki cyberprzestępców w tym obszarze wskazują na rosnącą determinację w realizowaniu ataków. Choć nie przewidujemy masowego powstawania nowych grup cyberprzestępczych o tej specjalizacji, to te istniejące będą bardziej zorganizowane i coraz lepiej mogą korzystać z zaawansowanych technologii. Kluczowym wyzwaniem dla firm będzie więc nie tylko obrona przed atakami, ale także dostosowanie strategii bezpieczeństwa do coraz bardziej zaawansowanych taktyk i narzędzi, używanych przez cyberprzestępców – mówi Paweł Jurek, ekspert do spraw cyberbezpieczeństwa, DAGMA Bezpieczeństwo IT.

Internet Rzeczy: dużo niebezpieczeństw, mało zabezpieczeń

Złośliwe oprogramowanie atakujące urządzenia IoT to wciąż

realne zagrożenie, choć jest ono trudne do wykrycia, monitorowania i unieszkodliwiania. Będzie stanowić znaczne ryzyko także w 2024 r. i w kolejnych latach. Takie inteligentne urządzenia można niestety łatwo wykorzystać do planowania ataków typu DDoS, zbierania danych o zachowaniu użytkowników, a nawet do ukierunkowanego śledzenia konkretnych użytkowników. Jednocześnie nie wszyscy producenci są zainteresowani wdrażaniem odpowiednich standardów bezpieczeństwa. Użytkownicy końcowi także często ignorują fakt, że ich inteligentne urządzenia mogą działać „w tle”, np. gromadząc ważne dane, dopóki nie wpływa to na kluczowe funkcje. Natomiast cyberprzestępcy coraz sprawniej wykorzystują stale rosnącą liczbę takich „punktów dostępu”. Dlatego w 2024 w branży cyberbezpieczeństwa może zyskać na znaczeniu m.in. monitorowanie szkodliwej aktywności IoT za pomocą rozwiązań typu honeypot (wirtualne pułapki mające za zadanie wykrywanie prób nieautoryzowanego dostępu do urządzeń) i innych narzędzi pozwalających na eliminowanie tej kategorii cyberzagrożeń.

AI: tworzenie dopracowanych treści, inżynieria społeczna i kampanie dezinformacyjne

Zdaniem ekspertów ESET, w 2023 roku cyberprzestępcy wykorzystywali generatywną sztuczną inteligencję do ulepszania swoich ataków. Szczególnie pomocna była

im do tworzenia treści na potrzeby oszustw, phishingu lub innego rodzaju manipulowania użytkownikami. W 2024 r. tendencja ta pogłębi się, a sztuczna inteligencja stanie się dla cyberprzestępców kluczowym narzędziem przy planowaniu socjotechnicznej strony ataków. Inne obszary, w których narzędzia zasilane sztuczną inteligencją mogą znacznie ułatwić szkodliwe działanie, to kampanie dezinformacyjne szerzenie treści deepfake m.in. dla celów politycznych i ideologicznych. Warto także wspomnieć o znaczeniu AI dla zagrożeń finansowych. Tutaj badacze wskazują, że generatywną sztuczną inteligencję można wykorzystać m.in. do tworzenia złośliwych skryptów na stronach internetowych, co może w najbliższej przyszłości doprowadzić do wzrostu liczby zagrożeń typu Magecart (atakowanie witryn zakupowych za pomocą złośliwego kodu przejmującego dane o płatnościach).

– Obserwujemy niepokojącą ewolucję zagrożeń cyberprzestępczych, zwłaszcza w kontekście rosnącego wykorzystania generatywnej sztucznej inteligencji do udoskonalania ataków. Aby skutecznie chronić użytkowników przed tymi zagrożeniami, producenci i dostawcy kluczowych rozwiązań muszą inwestować w zaawansowane systemy, zdolne do identyfikacji subtelnych wzorców, związanych z manipulacją czy oszustwami. Z kolei w odpowiedzi na zagrożenia typu deepfake, ważne jest wdrażanie skutecznych strategii monitorowania treści on-

line oraz edukacji pracowników i użytkowników w celu zwiększenia świadomości dotyczącej potencjalnych zagrożeń. Rozwój cyberzagrożeń wykorzystujących AI pokazuje, że kluczowym elementem obrony w 2024 roku będą inwestycje w nowoczesne technologie bezpieczeństwa, szkolenia oraz ciągłe doskonalenie strategii obronnej, aby być krok przed szybko rozwijającymi się taktykami ataków – wyjaśnia Kamil Sadkowski, analityk laboratorium antywirusowego ESET.

Android: więcej złośliwego oprogramowania i SpyLoan rozprzestrzeniający się poza dzisiejsze granice

W roku 2024 użytkownicy Androida mogą się spodziewać jeszcze większej liczby zagrożeń typu adware, klikerów i aplikacji, których operatorzy zarabiają, wyświetlając ofercie duże ilości reklam. Wielu użytkowników nie uznaje płacenia za aplikacje i zamiast tego wybiera fałszywe „darmowe” wersje dostarczane w pakiecie ze złośliwym oprogramowaniem, dostępne na zewnętrznych platformach. Operatorzy złośliwego oprogramowania wykorzystywać będą sztuczną inteligencję do poprawy warstwy językowej i wiarygodności swoich złośliwych aplikacji i treści. Ich dystrybucja stanie się również łatwiejsza i szybsza, biorąc pod uwagę potencjał generatywnej sztucznej inteligencji, która umożliwia tworzenie nowych stron internetowych jednym kliknięciem.

MŚP GOTOWE NA 2024 R?

Tylko 24 proc. przedsiębiorstw z sektora MŚP ma zaplanowany budżet, czyli zestawienie przewidywanych przychodów i wydatków, na cały rok. Co 4. firma w ogóle nie planuje budżetu, a decyzje podejmowane są w niej z dnia na dzień. Co do kosztów, jedynie duże inwestycje są planowane na 12 miesięcy z góry, a w przypadku zakupów firmowych większość właścicieli firm wybiera planowanie półroczne. To wyniki badania Kaczmarek Group „2024 rok z perspektywy mikro, małych i średnich przedsiębiorstw”.

Na bezpieczeństwo finansowe każdej organizacji mają wpływ zarówno czynniki makro- i mikroekonomiczne, jak i wewnętrzna polityka budżetowa przedsiębiorstwa. O ile jednak tych pierwszych przedsiębiorcy nie są w stanie kontrolować, o tyle budżet jest narzędziem niezbędnym do efektywnego prowadzenia biznesu. Dobrze skonstruowany pozwoli ustalić cele handlowe, określić prognozowany zysk, a także zaplanować wydatki i zoptymalizować koszty. I choć wydawałoby się, że ta zasada powinna przyświecać każdemu właścicielowi mikro-, małej i średniej firmy, to nie do końca tak jest. Badanie przeprowadzone w grudniu 2023 r. na grupie 620 firm z sektora MŚP przez IMAS International na zlecenie Kaczmarek Group pokazuje, że wśród przedsiębiorców nie istnieje coś takiego jak jednaki model planowania przychodów i wydatków. W dodatku wielu z nich zamiast planować, woli improwizować.

Firmy średnie mają plan – Najwięcej, bo 28 procent firm, ma zaplanowany budżet na pół roku. Jedynie 24 procent ma już rozplanowany cały rok, a co czwarta firma w ogóle nie prowadzi planowania budżetu, tylko podejmuje decyzje z dnia na dzień. Tymczasem to właśnie prognozowanie przychodów i kosztów determinuje bezpieczeństwo finansowe firmy. Bez takiego zestawienia trudno w ogóle podejmować kluczowe decyzje biznesowe. Jeszcze trudniej wyznaczać sobie cele i kierunki rozwoju. To jak dryfowanie po oceanie bez mapy – zauważa Adam Łącki, prezes zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. Zwolennikami planowania długoterminowego są przede wszystkim firmy budowlane i produkcyjne oraz częściej spółki niż jednoosobowe działalności gospodarcze. Pod względem wielkości, wśród firm, które mają już zaplanowany cały rok w zakresie przychodów i wydatków, pozytywnie wyróżniają

się firmy średnie (zatrudniające od 50 do 249 pracowników) – blisko 30 proc. z nich ma taki plan. Jednak im mniejsza firma z sektora MŚP, tym mniejsza potrzeba planowania. Aż 45 proc. mikrofirm (zatrudniających do 9 pracowników) przyznaje, że nie ma długoterminowego planowania budżetu i podejmuje decyzje z dnia na dzień. Z kolei w firmach średnich taką postawę prezentuje zaledwie 5 proc. respondentów.

30 proc. mikrofirm czeka z zakupami na lepszy moment

Na pytanie: z jakim wyprzedzeniem planowane są zakupy firmowe na 2024 r., najczęściej, bo 24 proc. przedsiębiorców wskazuje, że planuje tylko pierwsze pół roku. Niewiele mniej, bo 23 proc. planuje cały rok, a 22 proc. z kwartału na kwartał. Jedynie 16 proc. przedsiębiorców zakupy towarów i usług niezbędnych do prowadzenia działalności, takich jak produkty, półprodukty, licencje, oprogramowanie – woli w 2024 r. dokonywać na bieżąco.

– Największą spontanicznością, na poziomie 24 procent, wykazują się firmy usługowe. Ale one, w odróżnieniu na przykład od firm z branży przemysłowej, nie są uzależnione od komponentów czy surowców niezbędnych do produkcji konkretnego rodzaju materiałów i mających wpływ na prowadzenie działalności. W firmach produkcyjnych jedynie 6 procent pozwala sobie na taką spontaniczność, bo tam bardzo często samo negocjowanie

cen jest procesem długotrwałym, a znalezienie zaufanych dostawców trwa niekiedy wiele miesięcy. W przypadku drobnych zakupów firmowych przedsiębiorcy dość często wolą szukać okazji ad hoc, by kupić coś w konkurencyjnych cenach i jednocześnie nie zapelniać niepotrzebnie swoich magazynów. Wielu ma również nadzieję, na stopniowy spadek cen w 2024 roku, więc tym bardziej woli poczekać na korzystniejszy moment – tłumaczy Emanuel Nowak, ekspert firmy faktoringowej NFG.

W gronie „czekających” mistrzami są mikroprzedsiębiorcy. Aż 30 proc. z nich deklaruje, że nie ma długoterminowego plano-

wania. Z kolei zakupy firmowe zaplanowane na cały rok ma już co trzecia firma średnia i 31 proc. firm handlowych.

Duże inwestycje lepiej zaplanować z wyprzedzeniem

Nieco inaczej wygląda sytuacja z większymi wydatkami związanymi z działalnością, takimi jak zakup maszyn lub sprzętów, wynajem bądź zakup lokalu czy samochodu. Tutaj już większość firm, bo 30 proc., planuje od razu cały rok, a tylko 15 proc. w ogóle nie planuje podobnych inwestycji z wyprzedzeniem. Zwolennikami planowania dużych wydatków są przedsiębiorcy z branży produkcyjnej – 38 proc. i średnie firmy – 37 proc. Również i w tym wypadku mikrofirmy w największej części (18 proc.) zamierzają tego typu decyzje podejmować z dnia na dzień. – Prowadzenie budżetu oraz określenie możliwych wydatków, jakie firma będzie musiała ponieść w najbliższym czasie, pozwala jej zabezpieczyć swoje finanse. Ta wiedza jest niezbędna do optymalizacji kosztów i ochrony płynności. Badanie Kaczmarek Group pokazuje jednak, że w segmencie MŚP nie jest to reguła i w przedsiębiorstwach istnieją wyraźne różnice w zarządzaniu finansami. Ogromny wpływ na sposób planowania budżetu i wydatków mają przede wszystkim: wielkość firmy, branża oraz profil działalności – podsumowuje Adam Łącki, prezes zarządu Krajowego Rejestru Długów.



Zwolennikami planowania dużych wydatków są przedsiębiorcy z branży produkcyjnej – 38 proc. i średnie firmy – 37 proc. Również i w tym wypadku mikrofirmy w największej części (18 proc.) zamierzają tego typu decyzje podejmować z dnia na dzień.

Co wpływa na możliwość skorzystania z faktoringu?

W kontekście kryteriów, jakie musi spełnić klient, faktoring jest jedną z łatwo dostępnych usług finansowych. Aby z niego skorzystać, trzeba jednak spełnić jeden kluczowy warunek – faktura zgłoszona do finansowania nie może być „przeteterminowana”.



Jakub Gwiżdowski

Head of Partnership & Relations,
Transcash

Faktoring to usługa skierowana do każdej firmy, która wystawia faktury z odroczonym terminem płatności. Jest normą w wielu branżach, w tym w transportowej, handlowej czy budowlanej, gdzie terminy płatności faktur bywają odroczone nawet o 90 i więcej dni. Te opóźnienia w regulowaniu zobowiązań w naturalny sposób utrudniają bieżące prowadzenie

działalności, która funkcjonuje w standardowym, miesięcznym modelu rozliczeniowym.

Faktoring w takiej sytuacji staje się sposobem na zachowanie stabilnej pozycji rynkowej oraz przewagi konkurencyjnej. By skorzystać z usługi, faktura musi do nas trafić nie później, niż na 3 dni przed upływem terminu płatności. Jeśli dokument będzie przeteterminowany, nie możemy sfinansować faktury – wtedy jedynym sposobem na odzyskanie pieniędzy staje się windykacja.

Nieprzeteterminowana faktura to podstawowy, ale nie jedyny warunek, który musi spełnić potencjalny klient faktoringu. W naszym przypadku obsługiwane są wyłącznie firmy z branży TSL zarejestrowane w Polsce, które działają na rynku co najmniej od miesiąca.

Na jaką kwotę można sfinansować faktury?

Decyzja o sfinansowaniu faktury zależy także od jej wysokości. Każda usługa ma określony limit wartości faktury, którą możemy sfinansować. W przypadku usługi mikrofaktoringu, limit finansowania wynosi 50 tysięcy złotych. Gdy klient wykorzysta tę kwotę, nie może zgłaszać kolejnych faktur do chwili, gdy któryś jego kontrahentów ureguluje poprzednie płatności, a spłacona kwota pokryje wartość nowo zgłoszonej faktury. Ustalony z góry limit można zmienić, wnioskując o jego zwiększenie. Zgoda może zostać udzielona po pozytywnej weryfikacji wniosku.

Pamiętaj o limicie na kontrahenta

Co w sytuacji, gdy ze względu na specyfikę branży, kilka firm jednocześnie zgłasza do finansowania faktury wystawione na tego samego płatnika? Wówczas przy decyzji o finansowaniu brany pod uwagę jest tak zwany limit na kontrahenta. Jest to limit, który został przyznany na finansowanie faktur wystawionych wspomnianemu płatnikowi przez wszystkich klientów korzy-



stających z faktoringu danej firmy. Po wykorzystaniu limitu faktury są odrzucane, dopóki kontrahent nie ureguluje poprzednich płatności na minimum taką kwotę, jaka widnieje na zgłoszonej fakturze. Faktoring to usługa finansowa dostępna dla firm wystawiających faktury z odroczonym terminem płatności. Aby skorzystać z tej

usługi, faktura nie może być przeteterminowana i musi być zgłoszona przed terminem płatności. Istnieją także limity wartości faktur oraz limity na kontrahenta. Faktoring jest szczególnie przydatny w branżach z długimi terminami płatności faktur, pomagając firmom zachować płynność finansową i konkurencyjność na rynku.